**Czy medycyna estetyczna jest dla ludzi młodych?**

Do gabinetów medycyny estetycznej zgłaszają się coraz młodsze pacjentki i pacjenci. Zabiegi wykonują dwudziestokilkulatki, a nawet nastolatki. Czy to dobry trend? Lek. Klaudia Wieczorek z warszawskiej kliniki L’experta twierdzi, że wszystko zależy od tego, w jakim celu przychodzą „Zetki” i w jaki sposób korzystają z medycyny estetycznej!

Medycyna estetyczna na dobre zagościła w naszej codzienności. Każdy wie, czym jest botoks, osocze bogatopłytkowe, czy kwas hialuronowy. Dostępność do tego typu zabiegów jest niczym nieograniczona, a media społecznościowe promują kult piękna. To wszystko sprawia, że z medycyny estetycznej korzystają coraz młodsze osoby – nawet niespełna dwudziestoletnie. Czy to dobrze?

Według lek. Klaudii Wieczorek z warszawskiej kliniki L’experta jak najbardziej. Jak się okazuje w uzasadnionych przypadkach zabiegi medycyny estetycznej wykonuje się nawet u dzieci! *- Medycyna estetyczna to w dużej mierze przede wszystkim medycyna naprawcza, która pozwala usunąć poważne defekty jak np. blizny czy malformacje naczyniowe. Na takie przypadłości cierpią nawet maleńkie dzieci, u których odpowiednia terapia może zdziałać cuda. Co więcej zabiegi tego typu pozwalają również pozbyć się niedoskonałości takich jak trądzik czy rozstępy, na które bardzo często cierpią ludzie w wieku dojrzewania. Skoro mamy takie zaplecze metod, czemu z nich nie mogliby korzystać nastolatkowie? Lepiej jest wyleczyć aktywny trądzik, czy usunąć świeże rozstępy lub blizny niż pozostawić takie zmiany bez terapii, ponieważ później przekształcą się w bardziej poważane i trudniejsze do usunięcia problemy*– wyjaśnia specjalistka.

Celem medycyny estetycznej jest oczywiście również upiększanie. Bardzo popularnym zabiegiem z tego zakresu wśród młodych dziewczyn jest np. powiększanie ust. Jak się okazuje problemem w tym przypadku wśród ludzi młodych jest nie tyle sam zabieg co umiar i trafienie we właściwe ręce. - *Mądre korzystanie z zabiegów mających na celu poprawę rysów twarzy czy kształtu ciała może dawać spektakularne i bardzo estetyczne efekty, bez sztuczności i powikłań. Kluczem jest jednak właściwa kwalifikacja i bardzo dobry plan zabiegowy, korzystanie ze sprawdzonych, najwyższej jakości metod, czy unikanie, jeśli tylko to możliwe wypełniaczy. Jeśli młoda, dwudziestoletnia dziewczyna ma garbek na nosie, albo asymetryczną lub cofniętą bródkę czemu by jej nie skorygować za pomocą zabiegów wolumetrycznych? To poprawi nie tylko urodę takiej osoby, ale na pewno i pewność siebie. Takie defekty możemy bowiem często łatwo usuwać bez zabiegów chirurgicznych. Natomiast czym innym jest powiększanie ust bez umiaru, czy zniekształcanie rysów twarzy w pogoni za wyimaginowanym ideałem. Tutaj mądry lekarz powinien umieć pokierować młodą pacjentką, doradzić i zaplanować zabiegi, a nawet odmówić ich wykonania, jeśli jest taka przesłanka*  – tłumaczy lek. Klaudia Wieczorek.

Osoba poniżej 18. roku życia nie może sama w gabinecie medycyny estetycznej wykonać korekty ust i innych zabiegów. W takim przypadku potrzebna jest zgoda opiekuna prawnego czyli zazwyczaj rodzica. Niestety, istnieje też szara strefa tego typu usług, wykonywanych przez pseudo specjalistów - osoby bez odpowiedniej wiedzy i stosującej niecertyfikowane produkty. – *To jest główna przyczyna złego wyglądu i co gorsze powikłań po zabiegach nie tylko u młodych osób, ale generalnie u ludzi w każdym wieku – trafianie w nieodpowiednie ręce osób niemających odpowiednich kwalifikacji. Dlatego, jeśli zaczynamy przygodę z medycyną estetyczną, warto jest skorzystać z usług doświadczonego, sprawdzonego specjalisty. Wówczas efekty będą nie tylko estetyczne, ale* *tez zachowamy naturalność i nie będziemy narażeni na powikłania, a te mogą być naprawdę poważne* – radzi lekarka kliniki L’experta.

Na szczęście coraz częściej zdarza się też, że młode dziewczyny zgłaszają się do specjalistów medycyny estetycznej, aby po prostu zadbać o kondycję swojej skóry. Przychodzą na zabiegi osocza bogatopłytkowego, laseroterapii, rf mikroigłową czy mezoterapię, ponieważ są świadome procesów starzenia i chcą długo dobrze wyglądać. - *Już od ok. 25 r.ż. w organizmie ubywa kolagenu i elastyny i choć jeszcze tego nie widać, to już się starzejemy. W myśl zasady „lepiej zapobiegać niż leczyć”, terapię anty-aging warto wprowadzać już od 20-30 r.ż. Należy jednak ją stosować mądrze, stymulując odpowiednio skórę do naturalnej odnowy, zamiast kamuflować powstałe ubytki. Układając odpowiedni plan zabiegowy we wczesnym wieku i regularnie korzystając z właściwych zabiegów regenerujących, na długo możemy zachować młodość i dobrą jakość skóry* – podkreśla lek. Klaudia Wieczorek.